

26.03.2021r. wieczorne Marian - Idziemy wzwyż i zamysły diabła nie sprawią, byśmy zostawili krzyż

Idziemy wzwyż i zamysły diabła nie sprawią, byśmy zostawili krzyż

26.03.2021r. wieczorne Marian

Z wiarą, nadzieją, miłością kroczy Boży lud do niebiańskich włości. Pierwsza taka rzecz, która jest bardzo ważna, aby wtedy też uważać, gdy idziemy już i wiemy, dokąd idziemy, że idziemy do domu Ojca, a droga jest doskonała, prosta przez ciało Pana naszego, Jezusa Chrystusa. A więc wiemy, jak żył Jezus w ciele, mówi: Drogę znacie... Wiemy, jak Jezus żył w ciele – to jest nasza droga. Musimy uważać na to, na co często niewielu zwraca uwagę, na wszystkie te sposoby wroga, którymi on chce nas zatrzymać w tym, abyśmy podążali w tym kierunku, poddając się wpływowi Ducha Świętego. Wszelkimi środkami diabeł chce zatrzymać, cokolwiek to będzie. Jeżeli doznajesz, że niczym nie jest w stanie cię zatrzymać, a nie rozwijasz się, to znaczy, że cię zatrzymał. Jeżeli uważasz, że nie rozwijasz się, to też oznaką jest, że cię zatrzymał. Bo prawidłowo, na tej drodze, rozwój jest najlepszy, jaki tylko można sobie wyobrazić, bo Jezus nigdy nie robi czegoś byle jak, jest to doskonały Syn doskonałego Ojca i Jego praca zawsze jest doskonała. A więc, jeżeli dzieje się coś

w życiu chrześcijanina, widzieć, że ci ludzie nie idą za Panem tak jak iść powinni, to znaczy, że gdzieś diabeł ich zatrzymał. Tylko, co to jest? To już człowiek musi stwierdzić sam. Jakim sposobem wrogowi się to udało, że człowiek, zamiast wzrastać i rozwijać się zgodnie z Bożym planem, nie następuje to, dzieją się jakieś inne dziwne rzeczy. A więc dzieje się coś niedobrego i trzeba reagować, i to im szybciej, tym lepiej, żeby to nie stwardniało, żeby to nie stało się czymś, z czym człowiek już nie walczy, już poddaje się temu i to zaczyna już wpływać.

II List do Koryntian 11 rozdział, apostoł pisze do wierzących w ten sposób, w 3 wierszu:

„Obawiam się jednak, ażeby, jak wąż chytrą swoją zwiódł Ewę, tak i myśli wasze nie zostały skażone i nie odwróciły się od szczerego oddania się Chrystusowi.” (II Kor. 11,3)

Możemy być pewni, bo wiemy, że tak jest, że to wszystko zaczyna się gdzieś w głowie i zamiast tych myśli wdzięcznych, zadowolonych, chwalebnych, zaczynają się pojawiać jakieś inne myśli. Paweł mówi: ja każdą myśl poddaję pod działanie Chrystusa, by nie okazało się, że jakakolwiek została zatrzymana, która nie jest Jego. A więc pilnował, aby na tej drodze nie chodzić z innymi myślami, jak tylko Chrystusowe; to jest bardzo ważne, bo wtedy cieszysz się, radujesz, dziękujesz, śpiewasz Panu, człowiek jest zadowolony; bo nawet Słowo Boże mówi, że głupi na niej nie zbłądzi – a więc jest to bardzo ważne.

A więc jest to czymś bardzo ważnym, jakie myśli mamy, o czym myślimy? Czy są to myśli wdzięczne, chwalebne? No, po prostu człowiek, który jest głęboko poruszony, że ten Wszechmogący Bóg mnie wezwał do tego, żebym ja tutaj, na tej ziemi, szedł w kierunku z Nim – jakie wezwanie, jaka to chwała. Zaczynasz myśleć

o tym, co w górze, co miłe, dobre, pożyteczne i wtedy diabeł próbuje wkroczyć w ten sposób myślenia z czymś innym; na przykład: a tamten zrobił coś złego, a tamta gdzieś poszła w złe rzeczy... I próbuje

zaabsorbować umysł czymś złym, bo on jest od zła – władca tego świata i cały świat tkwi w złym. A więc musisz rozważać

i zastanawiać się, czy jesteś w stanie osiągnąć cel, pozwalając wrogowi, aby on wpływał na twój sposób myślenia. Musisz wygrać, nie pozwolić jemu, żeby on ingerował w to, co jest dla ciebie najcenniejsze, najważniejsze. Paweł mówi: obawiam się, aby wróg was nie zwiódł i nie zatrzymał was w tym szczerym oddaniu się Chrystusowi i żebyście nie zaczęli się uwsteczniać, cofać się do jakichś opuszczonych wcześniej miejsc, gdzie człowiek nie powinien już nigdy wrócić, do starych zawiści, nastawień, do czegokolwiek, co zostało już porzucone na krzyżu. Wyszliśmy i wróg toczy bój, próbując zaingerować; to może być ktokolwiek, to może być żona, mąż, matka, ojciec, syn, córka, z bliskiej rodziny, może to być wierzący człowiek, może być to człowiek ze świata też, w różny sposób może ktoś nieść

w sobie to. Tak jak mówiliśmy o Piotrze, który oszukany przez diabła, radził Jezusowi, aby nie przyjmował tego, że On będzie musiał cierpieć i umrzeć na krzyżu, żeby nawet tak nie myślał. Zaatakowany może być nawet apostoł, który w tym momencie mówi coś, co jest wbrew Prawdzie. Jak ważne jest, aby człowiek stale miał pewność, po co wyszliśmy i do Kogo zmierzamy, żeby nie stać się człowiekiem, który żyje, jakby nie wiedział, po co wyszedł i do kogo zmierza. To życie zaczyna być takie niespoiste, bo jeżeli wiemy, po co wyszliśmy i do Kogo idziemy, to jesteśmy świadomi, ile Go to kosztowało, abyśmy wyruszyli i jak bardzo potrzebujemy Jego działania, żebyśmy tam doszli. Bóg zaczyna i Bóg dokończy to, ale wtedy mamy świadomość, że Bóg nie tylko powiedział: wracajcie, ale sprawił, że możemy wracać. A więc Jezus umarł za nas na krzyżu, żeby stać się dla nas drogą, wielka cena została zapłacona za to. Człowiek nie może sobie myśleć: a, no trudno, może tak,

a może inaczej... Gdy masz coś, co masz najdroższe, najcenniejsze, nie mówisz:

a, może niech leży w błocie, czy gdziekolwiek, tylko pilnujesz tego, bo ci zależy na tym, by to było uszanowane. Biblii też nie rzucisz w błoto i niech sobie tam leży. Możesz kopnąć sobie kamień, niech w błocie leży, ale nie rzucisz Biblii, bo to Słowo Boże ma dla ciebie wartość. Tym bardziej zwracasz uwagę na to, co Jezus mówi do ciebie, to jest drogocenne, mając uszy, że można słuchać.

Paweł mówi: obawiam się... To jest słuszna obawa, bo diabeł jest chytry i perfidny. Nasze życie chrześcijańskie powinno być tak jak mówiliśmy: synowie światłości, synowie pokoju, synowie radości, synowie miłości. Nasze życie powinno być pochodzące z nieba, a więc jest ono inne niż może sobie prowadzić człowiek urodzony z ziemi, pochodzący z prochu ziemi. A więc, mając pewność, że Bóg tak umiłował nas, że posłał nam Swego Syna, byśmy mogli być uratowani i wrócić do niego, mamy z drugiej strony również pewność, że wróg będzie walczył o to, żebyśmy się zatrzymali. A Jezus mówi: kto się zatrzymuje, ten się już cofa. Jeżeli diabłu uda się i człowiek zatrzyma się i przestanie chcieć iść dalej, to już zaczyna się szansa dla diabła, że ten człowiek zacznie słuchać się czegoś, co spowoduje, że nie tylko będzie stać, ale i wracać do tego, co zostawił, tak jak powiedziane jest o świni, o psie. Istnieje niebezpieczeństwo, że można zatrzymać się i zawrócić się z tej pięknej drogi i nie iść już w kierunku niebiańskiego domu Ojca, tylko zacząć funkcjonować na swoich ludzkich emocjach, które w sumie powinny się skończyć na krzyżu.

II List do Tymoteusza, 4 rozdział od 1 wiersza:

„Zaklinam cię tedy przed Bogiem i Chrystusem Jezusem, który będzie sądził żywych i umarłych, na objawienie i Królestwo Jego...” Co Paweł tak silnie napiera na Tymoteusza? O co Pawłowi chodzi, że nawet go zaklina, że nawet mocno daje mu do wiadomości, że to jest coś bardzo ważnego, co będzie do niego mówił

i co już wcześniej mówił? ***„...Głoś Słowo, bądź w pogotowiu w każdy czas, dogodny czy niedogodny, karć, grom, napominaj z wszelką cierpliwością***

i pouczaniem. Albowiem przyjdzie czas, że zdrowej nauki nie ścierpią, ale według swoich upodobań

nazbierają sobie nauczycieli, żadni tego, co ucho łechce...” O czym Paweł mówi? Mówi: Tymoteuszu, już teraz się to dzieje, niedługo już mnie nie będzie, ale ty pamiętaj, gdy będziesz napotykał na takie rzeczy, nie ustąp ani trochę, głoś Prawdę, nie daj wpłynąć na siebie, abyś ją zmienił w jakikolwiek sposób, jedynie Prawda może uratować ludzi, oni będą chcieli słuchać co innego, a ty pozostań i nadal mów Prawdę. „...***I odwróć ucho od Prawdy, a zwróć się ku baśniom; ale ty bądź czujny (trzeźwy) we wszystkim, cierp, wykonuj pracę ewangelisty, pełnij rzetelnie służbę swoją.***” (II Tym. 4,1-5)

A więc nie zrezygnuj z Prawdy, bez względu na to, ilu będzie cię chciało jeszcze słuchać, głoś Prawdę. A więc, jaka jest presja od Boga, by zniechęcić do tego, by głoszona była Prawda i żeby żyć Prawdą. W jakim sposobie ludzie ci, którzy słuchali Prawdy, oni już nie chcą słuchać tej Prawdy, tylko chcą słuchać czegoś innego, co ucho łechce, to co będzie dawało gwarancję człowiekowi, że chociaż dalej żyjesz w swoich grzechach, to: nie martw się, Bóg cię kocha i weźmie cię do Swojego domu, do wieczności. Człowiek słyszy, idąc drogą, którą jest Jezus Chrystus – świętą, doskonałą drogą: nie martw się, że żyjesz w grzechach i tak cię kocha, i zaprowadzi do domu Ojca... Słyszycie ten paranoiczny, absurdalny sposób wypowiadania czegoś, czego ludzie dzisiaj łakną, pragną, żeby stracić taką rzetelność w tym, żeby się naprawdę ratować, żeby nie słuchać diabła, tylko słuchać cały czas, co mówi Jezus, żeby nie stracić swojego życia, nie wykorzystując tego, co mówi Jezus, a wykorzystując to, co mówi diabeł, a on zawsze kłamie. Jeżeli diabeł upewnia człowieka, który żyje w grzechu, że nie musi się martwić, to nie powinien słuchać się diabła, bo Jezus powiedział, że zapłatą za grzech jest śmierć. A więc, gdy rozumiemy, że to jest droga święta, czysta, nieskalana i sprawiedliwi nią chodzą, a bezbożni na niej upadają, to nie powinniśmy nigdy pozwolić na to, żeby uwierzyć, że bezbożny nie będzie upadać, ale będzie szedł do domu Ojca tą drogą. A jednak wrogowi udaje się przejmować ludzi i zatrzymują się, zgadzają się na różne rzeczy w swoim życiu i nie czują się zagrożeni. A więc Paweł wiedział dobrze, że diabeł jest chytry i perfidny, i będzie próbował tak podejść ludzi, żeby oni pomyśleli sobie: to jest dopiero prawdziwa Ewangelia, no przecież nie będzie od nas Bóg wymagał, żebyśmy byli tak święci jak Jezus, on wie, jakim tworem jesteśmy, a więc, no, to jest prawdziwa ewangelia. Ale to nie jest Ewangelia, to jest oszustwo. To jest tak, jakby fałszywy bilet do wejścia, który nie pozwoli wejść.

Człowiek powinien sobie zdawać sprawę, że Paweł mówi do Tymoteusza: głoś im cały czas świętość – świętość Syna, świętość Ducha, świętość Kościoła, głoś im świętość, która nie może zostać złamana w żaden sposób i człowiek nieczysty wejdzie do wieczności. Aby oni nie tracili czasu na mrzonki, ale wykorzystywali czas, aby robili to, co powinno się robić teraz na ziemi. A więc głoś – nie ścierpią, a ty głoś dalej. Słuchali Jezusa, będą słuchać i ciebie. Może być, że ten znak ostrzegawczy, chociaż oni może będą śmiali się z ciebie, że radykał jesteś, czy cokolwiek, ale ten znak ostrzegawczy może dotrzeć i w pewnym momencie człowiek może pomyśleć: taka jest Prawda, że człowiek ma się ratować na ziemi, oczyszczać na ziemi i nie marnować czasu. A więc nie dać się zatrzymać, nie dać się cofnąć. Nasza droga prowadzi do domu Ojca, a Ojciec jest Święty, a więc na tej drodze chcemy chodzić oczyszczeni krwią Jezusa i wykorzystując czas, by dalej poznawać więcej Pana. Nie bronić czegoś, co zaprowadziło Jezusa na krzyż, ale nie pozwolić sobie zabrać tego, co już wiemy dzięki Jezusowi i dzięki temu żyjemy, idąc tą drogą do domu Ojca.

I List do Tymoteusza, 4 rozdziale od 12 wiersza:

„Niechaj cię nikt nie lekceważy z powodu młodego wieku; ale bądź dla wierzących wzorem w postępowaniu, w miłości, w wierze, w czystości...” Piękne rzeczy – wzorem w postępowaniu, w miłości, w czystości, w wierze – wzorem w postępowaniu. „...***Dopóki nie przyjdę, pilnuj czytania, napominania,***

nauki. Nie zaniedbuj daru łaski, który masz, a który został ci udzielony na podstawie prorockiego orzeczenia przez włożenie rąk starszych. O to się troszcz, w tym trwaj, żeby postępy twoje były widoczne dla wszystkich. Pilnuj siebie samego i nauki, trwaj w tym, bo to czyniąc, i samego siebie zbawisz, i tych, którzy cię słuchają.” (I Tym. 4,12-16)

Jak samego siebie zbawisz? W ten sposób, że nie dasz się odciągnąć od tego, co jest prawdziwe, do tego, co nie jest zakłamanie w żaden sposób. Uratujesz siebie przed kłamstwem, a im dasz możliwość i szansę, żeby słuchając Prawdy, upamiętali się, czy trzymali się tej Prawdy i wygrali z kłamcą, z diabłem. Nie daj się zatrzymać, głoś nadal, czytaj, rozwijaj się, niech oni widzą, że nie tylko mówisz, ale i żyjesz tym, co mówisz, aby mogli być przekonani, że to jest Prawda, że taka jest Prawda. Nie chodzi o to, żeby jedno mówić, drugie robić, ale mówiąc, żyć tym, co mówisz: głoś i pilnuj tego, żeby inni widzieli, że się tego trzymasz. Aby nie widzieli przypadkiem, że jedno mówisz, a drugie robisz, ale by widzieli, że to, co mówisz, to też robisz i to jest prawidłowy przykład tego. Inne przykłady to faryzeusze i uczeni w Piśmie – mówili jedno, a drugie robili. A więc nie dać się zatrzymać.

List do Filipian 3 rozdział, tutaj Paweł pisze, od 7 wiersza:

„Ale wszystko to, co mi było zyskiem, uznałem ze względu na Chrystusa za szkodę. Lecz więcej jeszcze, wszystko uznaję za szkodę wobec doniosłości, jaką ma poznanie Jezusa Chrystusa, Pana mego, dla którego poniosłem wszelkie szkody i wszystko uznaję za śmiecie, żeby zyskać Chrystusa i znaleźć się w Nim, nie mając własnej sprawiedliwości, opartej na zakonie, lecz tę, która się wywodzi z wiary w Chrystusa, sprawiedliwość z Boga, na podstawie wiary, żeby poznać Go i doznać mocy zmartwychwstania Jego, i uczestniczyć w cierpieniach Jego, stając się podobnym do Niego w Jego śmierci, aby tym sposobem dostąpić zmartwychwstania. Nie jakobym już to osiągnął albo już był doskonały, ale dążę do tego, aby pochwycić, ponieważ zostałem pochwycony przez Chrystusa Jezusa...” (Fil. 3,7-12)

Idę do przodu, nie oglądam się do tyłu, patrzę na Tego, który poszedł tam przede Mną, aby przygotować mi miejsce i chcę tam dotrzeć, aby być z Nim całą wieczność. A więc za śmieć uznaję wszystko, co by stało w przeszkodzie temu i próbowało mnie zaabsorbować jakimiś tam zakonnymi uczynkami, sprawiedliwością z zakonu wziętą, czy czymkolwiek innym. Mówi: sprawiedliwością moją jest Chrystus i nie mam zamiaru mieć jakiegokolwiek innej sprawiedliwości, chcę żyć dzięki Niemu, tak jak On – to jest sprawiedliwość, wierząc w Niego.

„...Nie jakobym już to osiągnął albo już był doskonały, ale dążę do tego, aby pochwycić, ponieważ zostałem pochwycony przez Chrystusa Jezusa. Bracia, ja o sobie samym nie myślę, że pochwyciłem, ale jedno czynię: zapominając o tym, co za mną, i zdążając do tego, co przede mną, zmierzam do celu, do nagrody w górze, do której zostałem powołany przez Boga w Chrystusie Jezusie...” (Fil. 3,12-14)

Pamiętajmy, to jest konieczność, żeby nie patrzeć, nie słuchać po bokach, tylko mieć: po to wyszedłem, aby tam dotrzeć, a więc mam cel i wiem, jakie środki muszę stosować, żeby nie dać się zatrzymać, mam dać odpór wrogowi i dalej poznawać Jezusa. Kiedy próbuje absorbować jakimiś rzeczami, kłamstwami, pomówieniami, odrzucam to i idę dalej, to nie jest środek, który mi jest potrzebny, żeby osiągnąć cel. Prawda, miłość, pokój, radość, cierpliwość, łagodność – to są odpowiednie środki, aby czerpiąc je odpowiednio z Jezusa Chrystusa, coraz bardziej doświadczać, że On mnie umiłował do końca, umiłował ciebie, umiłował ludzi, położył życie Swoje na krzyżu, umarł za grzechy całego świata. Każdy człowiek może osiągnąć cel. Powołany przyjął śmierć Chrystusa i swoją śmierć w Nim, i idzie tą drogą, a teraz, aby

dojść, aby cel osiągnąć, aby nie zatrzymać się w tym wspaniałym kierunku, aby dalej nie iść, tylko może czymś zaabsorbowany, nie ważne... Cel ma być tam, gdzie Jezus.

„...Ilu nas tedy jest doskonałych, wszyscy tak myślimy; a jeśli o czymś inaczej myślicie, i to wam Bóg objawi; tylko trwajmy w tym, co już osiągnęliśmy...” (Fil. 3,15-16)

Paweł mówi tak: dążę do tego, co mam przed sobą, wzrastam, rozwijam się i nigdy nie pozwolę zabrać sobie tego, co już osiągnąłem. To jest: dobry bój bojowałem, nie pozwoliłem sobie zabrać tego, co już osiągnąłem, a sięgałem po następne rzeczy, które są w Panu, aby dalej wzrastać w kosztowności należenia do Chrystusa, poznawania Chrystusa. A więc konkretny cel, konkretne działanie i wtedy taki człowiek jest zdecydowany. *„Tylko trwajmy w tym, co już osiągnęliśmy.”* Trwajmy w tym... To nie jest tak, że wchodzę na górę, schodzę z góry, wchodzę na górę i znowu schodzę – to się człowiek jest w stanie zniechęcić: ile razy będę wchodził na górę, jak zaraz schodzę, jak już wchodzę, to idę, aby dojść do góry, interesuje mnie dojść na sam szczyt góry.

„...Bądźcie naśladowcami moimi, bracia, i patrzcie na tych, którzy postępują według wzoru, jaki w nas macie...” (Fil. 3,17)

Zobaczcie, teraz Paweł pokazuje, co może zatrzymać człowieka.

„...Wielu bowiem z tych, o których często wam mówiłem, a teraz także z płaczem mówię, postępuje jak wrogowie krzyża Chrystusowego; końcem ich jest zatracenie, bogiem ich jest brzuch, a chwałą to, co jest ich hańbą, myślą bowiem o rzeczach ziemskich...” (Fil. 3,18-19)

A więc diabeł próbuje, na przykład złośliwość, to jest taka wartość tej ziemi, ludzie są bardzo złośliwi i nie czują się z tym źle, mówią: to jest niedobrze hamować takie odruchy, że trzeba to wyrzucić, bo jak człowiek je hamuje, to później choruje, czy coś tam, i musi, jak coś go bierze, wyrzucić na zewnątrz i wtedy jest spokojny już – taka psychologia. Podczas gdy tutaj dowiadujemy się, że: nie, nawet nie wchodzi w te rzeczy, nie daj się zaabsorbować. Albo pożądlivość, bo ktoś ma i ja też chcę mieć; no, różne rzeczy mogą stać na drodze człowieka i wtedy człowiek zacznie wpadać w pułapkę. Zamiast dalej wzrastać, rozwijać się w Chrystusie, zaczyna wchodzić, powiedzmy sobie, w jakieś zwady: ta grupa z tą walczy, tamta grupa z tamtą walczy. Tak jak Paweł mówi: cieleśni jesteście, podziały są między wami, znowuż trzeba do was docierać, żebyście zaczęli rozumieć, że to nie o to chodzi, nie to powinno was interesować.

„...Nasza zaś ojczyzna jest w niebie, skąd też Zbawiciela oczekujemy, Pana Jezusa Chrystusa, który przemieni znikome ciało nasze w postać, podobną do uwielbionego ciała Swego, tą mocą, którą też wszystko poddać Sobie może.” (Fil. 3,20-21)

Mamy Jezusa przed sobą, mamy określony cel, mamy uważać na wroga, któremu na pewno zależy na tym, aby nas zatrzymać, a potem spowodować, żebyśmy zaczęli cofać się do jakichś rzeczy. Nie jesteśmy w stanie omówić całej tej perspektywy jego sposobu atakowania ludzi, ty wiesz, ja wiem, w jaki sposób próbuje to zrobić. Jeżeli mu się powodzi, to zniszcz ten sposób, w którym mu się powodzi, usuń ten sposób, którym on może ciebie zatrzymywać, powstrzymać przed wspaniałym Jezusem Chrystusem, przed wzrostem, rozwojem, służbą, budowaniem się nawzajem, bo to jest na tej drodze, to jest normalna rzecz. A więc każdy musi wygrać z wrogiem, pokonać go, a to nie chodzi o to, aby walczyć z wrogiem nie wiadomo jak. Chodzi

o to, aby nie słuchać go, nie słuchać jego kłamstw, a jak się go posłuchało, to wyrzucić te kłamstwa, żeby one nie funkcjonowały. Mamy trwać w Prawdzie, Prawda daje nam zdrowie, Prawda daje nam wolność.

Jeżeli człowiek weźmie jakieś kłamstwo, choruje już, bo w kłamstwie jest jad, trucizna i człowiek już nie ma tego, co normalnie na tej drodze powinni mieć wszyscy, bo Słowo Boże mówi: z radością będą szli, z wdzięcznym uwielbieniem. Wiemy, że wróg będzie chciał wszelkimi sposobami zatrzymać, a jeżeli tylko możliwe, to spowodować, aby człowiek szedł

w przeciwnym kierunku, już nie do domu Ojca, ale gdzieś już powiedzmy w jakieś układy, układziki, inne rzeczy... To mamy jedno – próbuje nas zatrzymać przed pięknem Chrystusa, przed chwałą Chrystusa, przed wzrostem na obraz Chrystusa, próbuje zatrzymać nad przed tym, do czego zostaliśmy powołani w Chrystusie Jezusie. Druga rzecz – próbuje zatrzymać nas przed oczyszczaniem się, wszelkimi środkami próbuje to osiągnąć, zatrzymać przed wzrostem i rozwojem w świetle Chrystusa i zatrzymać przed usuwaniem brudów. Jeżeli uda mu się w tych dwóch kierunkach zadziałać, stan człowieka jest bardzo niedobry.

II List do Koryntian 2 rozdział, Paweł napisał to w ten sposób, w 11 wierszu:

„Aby nas szatan nie podszedł; jego zamysły bowiem są nam dobrze znane.”

(II Kor. 2,11)

A więc mamy jedno: próbuje potępieniem, chwaleniem, czymkolwiek zatrzymać, aby dalej przyjmować chwałę z Chrystusa, dalej korzystać z tego, Kim jest Jezus. Drugie: zatrzymać nas przed usuwaniem zła, które robiliśmy zanim poznaliśmy Jezusa Chrystusa, inaczej – przed pokutą, porzucaniem tego, co jest złe. Jeżeli udaje mu się zatrzymać przed porzucaniem tego, co jest złe, aby porzucić swoje ciężary i grzechy (to co mówiliśmy wczoraj), jeżeli udaje się mu to, to człowiek zaczyna robić już coś wbrew temu, po co przyszedł Jezus. Jezus przyszedł oczyścić nas, usunąć z nas to wszystko i oczekuje od nas, że my ochotnie będziemy brali w tym udział, żeby to nam nie ciążyło, żeby to nam nie przeszkadzało. A tu przychodzi wróg i próbuje

w jakikolwiek sposób pomniejszyć rangę tego zła, albo przesunąć to w czasie na później, na kiedyś, bo wie, że kiedyś to będziesz twardszy, już łatwiej będzie zaakceptować: no, tacy są ludzie, ten jest taki, tamta chrześcijanka jest taka, są różni chrześcijanie – to jest ewangelia diabła. Chrześcijanie mają tylko jeden obraz, do którego jesteście kształtowani – to jest obraz Jezusa Chrystusa, wszyscy mamy mówić, myśleć, żyć jak On. Ewangelia mówi o nowym człowieczeństwie, a nie

o aprobacie starego człowieczeństwa. Stare człowieczeństwo zostało wydane na krzyż, a więc na zniszczenie tego, co stary człowiek wyprodukował bez Boga. A więc diabeł próbuje, atakując człowieka, powstrzymać przed Jezusem i zatrzymać przed oczyszczaniem się. Jeżeli twoje dni biegną ani do przodu, ani oczyszczania nie ma, to znaczy, że jesteś w bardzo niebezpiecznym miejscu – zamysły diabła są nam dobrze znane. Jeżeli człowiek nie wzrasta w poznawaniu Jezusa i nie wzrasta

w usuwaniu tych wszystkich rzeczy, to człowiek wpada w chaos, tak jakby dostaje się w jakąś burzę myślową, emocjonalną, różne rzeczy... Ale człowiek nie umie już normalnie myśleć, normalnie rozsądzać, normalnie wybierać. Jedynie co, to jak najszybciej robić porządek i dalej wziąć się za usuwanie zła, bo złem jest także nie robienie dobra: kto umie dobrze czynić, a nie czyni, dopuszcza się grzechu. Diabeł też może powstrzymywać przed czynieniem dobra, wiedząc, że w tym momencie będziesz się zanieczyszczać. A więc jego zamysły są nam dobrze znane: nie chce, abyśmy wzrastali w poznawaniu Jezusa i nie chce, żebyśmy porzucali zło, które nabyliśmy, należąc do niego, bo to nas skaża, zanieczyszcza, on wie, że nic nieczystego nie wejdzie. To jest jego wojna. A my musimy wiedzieć o tym

i przeciwstawić się złu, należąc do Jezusa i nie rezygnując z patrzenia na Jezusa,

z korzystania z Jezusa i z ochotnego serca, by dalej wzrastać w poznawaniu Jezusa; a także ze zdecydowania, aby niszczyć to wszystko, o czym wiemy już, że to jest złe, że tego nie może być na tej drodze, stąd to codzienne wzięcie krzyża na siebie, umieranie.

II List do Koryntian, 10 rozdział 4 wiersz:

„Gdyż oręż nasz, którym walczymy, nie jest cielesny, lecz ma moc burzenia warowni dla sprawy Bożej; nim też unicestwiamy złe zamysły.” (II Kor. 10,4)

Złe zamysły to są warownie. Złe zamysły powodują, że nie cieszysz się, nie radujesz się Panem. Złe zamysły powodują, że łatwo jest ci przypuścić do siebie złe myśli. Wróg próbuje walczyć z nami, a więc trzeba mu się przeciwstawić. Pierwsze, aby nie pozwolić, żeby odciągnął mnie od poznawania Jezusa Chrystusa, od bycia

w społeczności z Jezusem Chrystusem, z należeniem do niego, z uwielbianiem, czczeniem. A drugie, żeby nie dać się zatrzymać w tym, co wiem, że muszę skończyć. On walczy po to, abym nie wszedł do wieczności, a ja nie myślę pozwolić mu na to, aby się jemu to udało. Więc ja walczę, patrząc na Jezusa, nie dając sobie odwrócić oczu od Chrystusa, a także, jeżeli dostrzegam, że coś jest złe, to kończę

z tym złem. Złem może być zamykanie się na jakieś rzeczy, przyzwyczajanie się do swojego charakteru, to jest złe, bo my mamy mieć charakter Chrystusa, charakter Ojca. Te rzeczy są złe i trzeba je po prostu niszczyć, jak coś, co przeszkadza

w podążaniu dalej w kierunku wieczności. Patrząc tam, na Chrystusa siedzącego na tronie chwały, rośniemy, wzrastamy, ale też się oczyszczamy. Jeżeli ktoś mówi, że nie ma się z czego oczyszczać, to jest: pierwsze, oczyszczamy się ze złego oczyszczania; a drugie: oczyszczamy się ze sprzeciwu wobec dobrego sposobu działania. Pan chce czynić przez ciebie dobro, a ty sobie myślisz: nie, no temu nie należy się dobro. A więc ty rozsądzasz, czy się komuś należy dobro, czy nie, a nie Pan, a więc zaczynasz przeciwstawiać się i blokujesz to – to również jest złem. My zostaliśmy przeznaczeni do czynienia dobra w Jezusie Chrystusie, przeznaczeni, to znaczy oddani Chrystusowi, aby On czynił przez nas swoje dobro i wtedy jest dobrze, bo wtedy jesteśmy otwarci na to i chętni, ale jeżeli wrogowi się uda i na przykład: no, zobacz, ale to jest twój wróg, czy cokolwiek innego, no i może się udać,

a faktycznie... Lepiej zostawić to Panu, należąc do Niego. A więc zamysły diabła są nam dobrze znane: zasłonić Jezusa, abyśmy już nie widzieli i zaniedbać nas, żebyśmy byli niechlujni w usuwaniu zła: a, niech to sobie będzie, a to niech będzie,

a to mi nie przeszkadza, a komu przeszkadza, to jego temat; gorszy ciebie to? Mnie nie gorszy. Są śmiali i twierdzą, że to jest ich temat, co oni robią, to już świadczy

o tym, że diabeł osiągnął tam już bardzo wiele.

Dzieje Apostolskie, 20 rozdział 30 wiersz:

„Nawet spomiędzy was samych powstaną mężowie, mówiący rzeczy przewrotne, aby uczniów pociągnąć za sobą.” (Dz. Ap. 20,30)

Paweł mówi, że gdy on odejdzie, nawet pośród wierzących będą działać ludzie

w złym nastawieniu, nie będzie interesował ich Chrystus i chwała Jego, i ludzie, żeby się ratowali, tylko żeby pociągnąć ludzi za sobą, żeby ludzie poszli za nimi, tam, czy tam, ale to już nie będzie Chrystus, to nie będzie już droga Boża. Paweł mówi: diabeł będzie wszelkimi środkami działać, w różny sposób będzie działać i próbować powstrzymać, odciągnąć, czasami są to duchowe zmagania, gdzie diabeł próbuje przybierać postać kogoś tam...

List do Kolosan, 3 rozdział od 5 wiersza:

„Umartwiajcie tedy to, co w waszych członkach jest ziemskiego: wszeteczeństwo, nieczystość, namiętność, złą pożydlivość i chciwość, która jest bałwochwalstwem, z powodu których przychodzi gniew Boży...”

On to pisze do wierzących ludzi, którym najpierw mówi, że mają szukać w górze Tego, który jest ich Panem, Zbawicielem, a potem mówi: a też umartwiajcie... A więc to jest dwuplanowe działanie. Pierwsze: poznaje coraz więcej Chrystusa i poddajesz się temu, by być coraz bardziej podobnym do Niego; ale by być coraz bardziej podobnym do Niego – to jest kolejny punkt, to ja muszę uwalniać się od tego, co Mu przeszkadza, aby zrobić to ze mną. On za wszystko umarł na krzyżu, ale my nie jesteśmy od razu uwolnieni ze wszystkiego. On za każdy nasz grzech poniósł śmierć, abyśmy mogli być uwalniani z tego grzechu i byśmy mogli wzrastać, poznając Jego, ale to musi być codzienna praca; poznawanie i oczyszczanie to codzienna praca każdego Bożego dziecka. Dlatego Paweł o tym pisze: aby umartwiać to, co jest ziemskiego w nas, to, co nabyliśmy, żyjąc bez Boga na świecie.

„...Z powodu których przychodzi gniew Boży. Niegdyś i wy postępowaliście podobnie, kiedy im się oddawaliście; ale teraz odrzućcie i wy to wszystko: gniew, zapalczywość, złość, bluźnierstwo i nieprzyzwoite słowa z ust waszych; nie okłamujcie się nawzajem, skoro zewlekliście z siebie starego człowieka wraz z uczynkami jego...” (Kol. 3,6-9)

A więc też: nie wracajcie do tego, gdy to zostało skończone, nie pozwólcie diabłu zawrócić się z powrotem do tego, co zostało już usunięte, nie wracajcie już do rzeczy, które zostały już skończone.

„...A przyoblekli nowego, który się odnawia ustawicznie ku poznaniu na obraz Tego, który go stworzył.” (Kol. 3,10)

Nie korzystając ze starego, w którym te rzeczy swobodnie czyniliśmy, ale teraz, korzystając z Jezusa Chrystusa, poznając Go, zdecydowanie nie pozwalać na to, żeby te rzeczy w nas w ogóle się nie pojawiały. A gdyby coś się pojawiło, natychmiast to niszczyć, usunąć – to jest praca dla tych, którzy doświadczyli uwierzenia, doświadczyli Słowa Bożego i doświadczyli, że każdy dzień jest dla nas drogocenny, ważny.

I List do Koryntian 5 rozdział, pilnując tego codziennie, masz Ducha Świętego, który pomaga ci, aby się tak działo, wiadomo, że sami, to byśmy logiką, mądrością... To za mało. Potrzebujemy siły i mocy Ducha Świętego, żeby zdecydowanie w tym trwać, tak żyć i funkcjonować. Od 6 wiersza:

„Nie macie się czym chlubić. Czy nie wiecie, że odrobina kwasu cały zaczyn zakwasza? Usuńcie stary kwas, abyście się stali nowym zaczynem, ponieważ jesteście praśni; albowiem na naszą Paschę jako baranek został ofiarowany Chrystus. Obchodźmy więc święto nie w starym kwasie ani w kwasie złości i przewrotności, lecz w praśnikach szczerości i prawdy.” (I Kor. 5,6-8)

Nie w tym, co było złe, ale w tym, co dobre, rozwijajmy się coraz bardziej w dobro, a coraz mniej, żeby w nas widać było zła i to w miarę sprawnie i szybko, żeby coraz więcej było w nas widać Bożego dobra, aby to dobro mogło okazywać, że żyjemy zgodnie z przeznaczeniem Bożym – do dobrych uczynków. Trochę kwasu cały zaczyn zakwasza. Jeżeli diabłu się uda, że człowiek przyjmuje ten kwas złego człowieczeństwa, no to zakwasi to wszystko i człowiek później jest taki skwaszony, nie ma radości w Panu, nie ma wdzięczności w Panu, jest taki zduszony człowiek, chciałby, ale ten kwas przeszkadza. Mamy być praśni, bo na naszą Paschę został ofiarowany Chrystus. A więc obchodźmy nieustannie to święto, zawsze

w praśnikach szczerości, uczciwości, miłości, wierności. Czy słyszysz, co jest mówione? Czy rozumiesz, że to jest właśnie życie? Tak mają żyć chrześcijanie, to jest codzienna pielgrzymka Bożego ludu. Oni, idąc po pustyni, słyszeli Boga, ale też słyszeli głos wroga i bliżej im było to, co wróg im mówił, że lepiej było

im w Egipcie, dlaczego tak, itd. Zamiast dziękować Bogu za to, że się podjął i wyprowadził ich w tak potężny sposób. Widzieli, jak karał Egipcjan za to, co robili, jak otworzył Morze Czerwone, a jednakże cały czas coś tam... Podążali, ale to nie było podążanie w przód, oni cały czas cofali się w tym, co robili, szemrali, narzekali, później stworzyli sobie te bałwany, żeby wrócić, niby szli, ale cofali się cały czas, Egipt był cały czas bliżej nich, niż Ziemia Obiecana. A więc musimy się wystrzeżać tego.

II Księga Mojżeszowa, 12 rozdział i 15 wiersz:

„Przez siedem dni jeść będziecie praśniki. Już pierwszego dnia usuniecie kwas z domów waszych, bo każdy, kto od pierwszego do siódmego dnia jeść będzie to, co kwaszone, usunięty będzie z Izraela.” (II Mojż. 12,15)

Zobaczcie, jak ostro i zdecydowanie powiedziane jest to, że Bóg nie chce kwasu w tym doświadczeniu, które dotyka się Jego Syna, Baranka Paschalnego. Bóg chce, abyśmy byli ze sobą bez kwasu, żebyśmy byli wobec siebie nawzajem praśni, miłujący się nawzajem, wspierający, uczciwie do siebie nawzajem podchodzący – to jest to, po co przyszedł Jezus. A jeżeli pojawia się coś, co wróg chciałby wrzucić, to jest to usuwane, bo my żyjemy w święcie Paschy teraz, dla nas nieustannie jest święto Paschy, mamy żyć w czystości Chrystusowej, bo to jest dla nas zbawienie, zwycięstwo. Na tej ziemi, skażonej kwasem zepsutego człowieczeństwa, my żyjemy, ale nie zepsuci już przez ten świat. My nie żyjemy już jak świat, ale żyjemy dzięki Jezusowi. A więc, jaki przywilej, jaka chwała. Pielgrzymi, którzy wiedzą, po co wyszli, do czego zmierzają i wiedzą, co diabeł będzie chciał zrobić im, by ich powstrzymać, albo może nawet wycofać z tego, żeby już dalej nie rośli, nie szli, nie wzrastali. Woła nas Pan, On nas wzywa głosem Pasterza, głos Pasterza jest przyjemny, On położył Swoje życie, żebyśmy mieli pewność, że Jemu zależy, żebyśmy doszli do celu, że On nie jest przeciwko nam; ileś razy człowiek zawodzi, a jednak głos Pasterza dalej mówi: upamiętaj, oczyść się, usuń to zło i dalej zmierzaj w kierunku spotkania ze Mną – a więc jest to ważne.

III Księga Mojżeszowa, 26 rozdział od 10 wiersza:

„Będziecie spożywali zboże z poprzednich zbiorów, ale potem usuniecie stare, aby móc zrobić miejsce dla nowego. Umieszczę też przybytek Mój wśród was i dusza Moja nie obrzydzi was sobie. Będę się przechadzał wśród was i będę waszym Bogiem, a wy będziecie Moim ludem. Jam jest Pan, Bóg wasz, który wyprowadziłem was z ziemi egipskiej, abyście nie zostali ich niewolnikami, połamalem drewna waszego jarzma i sprawilem, że wyprostowani chodzić możecie.” (III Mojż. 26,10-13)

A więc Bóg mówi na początku: w porządku, jeszcze dzieją się w tobie te rzeczy różne, pamiętasz? Dzieją się, ale Bóg potem mówi: koniec, nie będziesz mieszał nowego ze starym, stare musisz usunąć wszystko, ma być miejsce na nowe. A więc nie może być, że będziesz wzrastać, rozwijać się i to nowe będzie cię napępniać, dopóki nie usuniesz starego. Gdy usuniesz stare, to wtedy może przyjść nowe, ale to trzeba usunąć, trzeba zrobić miejsce na nowe. Poznajemy nowe, ale też usuwamy to, co wiemy, że to jest stare, że to nie jest Chrystus, że to jest stary sposób myślenia, mówienia, życia. Usuwamy to, kończymy z tym i jesteśmy zdecydowani, i Bóg wspiera nas w tym wszystkim, aby się nam zawsze powiodło, nie jesteśmy sami w tym doświadczeniu, lecz Pan jest z nami.

Księga Jozuego, 7 rozdział 12 i 13 wiersz:

„Dlatego nie mogą synowie izraelscy ostać się wobec swoich nieprzyjaciół, ale podają tyły swoim nieprzyjaciółom, bo sami zostali obłożeni klątwą. Nie pozostanę nadal z wami, jeżeli nie usuniecie spośród siebie tego, co jest obłożone klątwą. Wstań! Poświęć lud i powiedz: Poświęćcie się na jutro, gdyż tak mówi Pan, Bóg Izraela: To, co jest obłożone klątwą, jest pośród ciebie, Izraelu. Nie będziesz mógł ostać się wobec swoich nieprzyjaciół, dopóki nie usuniecie spośród siebie tego, co jest obłożone klątwą.”
(Joz. 7,12-13)

Tu już mamy to doświadczenie – wpuszczone zostało coś złego do Bożego ludu, do mojego, twojego życia, coś złego, to, co Bóg obłożył klątwą, przeklęte na przykład: przeklęty każdy, który nie miłuje Chrystusa. Jeżeli człowiek dopuścił do siebie lekceważenie Jezusa i niechęć do słuchania Jezusa, to jest to przeklęte i wtedy jak człowiek ma wzrastać, wygrywać w bitwie, skoro przeklęte jest. Trzeba usunąć to, co sprzeciwia się Chrystusowi, co jest wzięte z tego, co jest stare, złe, aby wróciła miłość, aby znowu miłować Jezusa, tak jak Jemu się to należy, dziękując Mu, poznawać Go, rozkoszować się wspólnie Panem. Zwycięzać wroga, to znaczy nie mieć w sobie tego, co przeklęte, nie nosić w sobie przeklętych myśli, przeklętych słów, przeklętych działań. To, co zostało przeklęte, to, co zostało złożone na krzyż. Usuwać to wszystko, żeby mogło napełniać nas zwycięstwo. Gdy usuniesz to – mówi Pan – Ja napełnię cię Swoją chwałą i znowu będziesz wygrywać i pójdiesz dalej. Bóg nigdy nie da więcej, dopóki nie usunie się tego.

List do Efezjan 4 rozdział, takie prawidłowości prawda? Usuwamy śmieci, żeby zrobić porządek, żeby coś postawić, żeby to było w prawidłowy sposób, a nie między śmieci stawiać coś, co ma być użyteczne, ma być używane. Od 27 wiersza:

„Nie dawajcie diabłu przystępu. Kto kradnie, niech kraść przestanie, a niech raczej żmudną pracą własnych rąk zdobywa dobra, aby miał z czego udzielać potrzebującemu. Niech żadne nieprzyzwoite słowo nie wychodzi z ust waszych, ale tylko dobre, które może budować, gdy zajdzie potrzeba, aby przyniosło uszczęśliwienie tym, którzy go słuchają. A nie zasmucajcie Bożego Ducha Świętego, którym jesteście zapieczętowani na dzień odkupienia. Wszelka gorycz i zapalczywość, i gniew, i krzyk, i złorzeczenie niech będą usunięte spośród was wraz z wszelką złością. Bądźcie jedni dla drugich uprzejmi, serdeczni, odpuszczając sobie wzajemnie, jak i wam Bóg odpuścił w Chrystusie.” (Efez. 4,27-32)

Od kiedy pamiętasz, to jest twój własny dowód na to, że to, co mówię, jest prawdą, że gdy dotarło do ciebie, żeby usunąć coś z twojego starego życia, to szybko w to miejsce wchodziła chwała życia Chrystusa. Kiedy na przykład przestałeś kraść i oddałeś to, co ukradłeś – jaka wolność, by dać innym, służyć innym, w ciebie weszła od razu. Jak złe zostało usunięte, otworzyło miejsce na to, co Chrystusowe, piękne i chwalebne. Dopóki nie usuniesz tego, co złe, nie może przyjść dobre. Jezus nie da ci dobrego w to miejsce; na przykład: jak dać złodziejowi uczciwość, co, będzie teraz kradł uczciwie? No, musi skończyć ze złodziejstwem, a wtedy uczciwość napełni jego serce, a wtedy będzie wszędzie uczciwy. Pan Jezus mówi: trzeba usunąć to, co złe, aby przyszło to, co dobre. Jak usuwałeś, to przychodziło? Przychodziło. A potem, jak przestałeś brać to, co usunąłeś, odeszło? Odeszło. Tak jak Bóg mówi: coś przekłętego pojawiło się i już nie możesz wygrywać, a więc usuń to i wtedy wróci zwycięstwo. Widzimy, że pierwsze zwycięstwo pod Aj nie odbyło się tak, jak wcześniej pod Jerycho, musieli skupić całe siły Izraela przeciwko małej miejscowości, około 3 tysięcy ludzi, niewielu ich było, musieli całą siłę Izraela skupić, żeby ich pokonać. Po porażce, po czymś, co jest zrobione wbrew Bogu, wtedy cały człowiek musi być zaangażowany w zwycięstwo. Tak jak normalnie idziesz, zwycięstwo idzie normalnie, w miarę łatwo to przychodzi, ale kiedy dopuściło się przestępstwa w ten sposób, wtedy musi to być w taki sposób, że człowiek doświadcza, że: nie wracaj już, żeby z takim wysiłkiem wygrywać jakąś bitwę... Lepiej od razu robić tak, należeć do Boga i czynić to, co potrzebne.

Księga Objawienia, 22 rozdział od 11 wiersza:

„Kto czyni nieprawość, niech nadal czyni nieprawość, a kto brudny, niech nadal się brudzi...” Zwróć uwagę, że te słowa nie są skierowane do świata, te słowa skierowane są do wierzących ludzi. **„...Lecz kto sprawiedliwy, niech nadal czyni sprawiedliwość, a kto święty, niech nadal się uświęca...”** Bóg mówi inaczej: chcesz się brudzić, to się brudź. Chcesz się uświęcać, to się uświęcaj. **„...Oto przyjdę wkrótce, a zapłata Moja jest ze Mną, by oddać każdemu według jego uczynku. Ja jestem alfa i omega, pierwszy i ostatni, początek i koniec. Szczęśliwi, którzy piorą swoje szaty, aby mieli prawo do drzewa żywota i mogli wejść przez bramy do miasta.”** (Obj. 22,11-14)

Którzy piorą, troszczą się, dbają o to.

Księga Objawienia, 16 rozdział 15 wiersz:

„Oto przychodzę jak złodziej; szczęśliwy ten, który czuwa i pilnuje szat swoich, aby nie chodzić nago i aby nie widziano sromoty jego.” (Obj. 16,15)

Jakim sposobem może się udać złodziejowi wykraść to, co jest czyste? Przez to, że zacznie zabrudzać człowieka i wtedy te szaty nie mogą już na nim być, czystość Chrystusowa zostaje zdjęta i człowiek zaczyna chodzić w swoich brudach. Nie znaczy, że to już jest koniec, że sprawa jest zamknięta. Znaczy to, że w tym stanie człowiek trafi w tragedię, jeśli w tym stanie pozostanie.

Księga Objawienia, 3 rozdział od 14 wiersza:

„A do anioła zboru w Laodycei napisz: To mówi Ten, który jest Amen, Świadek Wierny i Prawdziwy, Początek stworzenia Bożego: Znam uczynki twoje, żeś ani zimny, ani gorący. Obyś był zimny albo gorący! A tak, żeś letni, a nie gorący ani zimny, wypłuję cię z ust Moich. Ponieważ mówisz: Bogaty jestem i wzbogaciłem się, i niczego nie potrzebuję, a nie wiesz, żeś pożałowania godzien nędzarz i biedak, ślepy i goły, radzę ci, abys nabył u Mnie złota w ogniu wypróbowanego, abys się wzbogacił i abys przyodziął szaty białe, aby nie wystąpiła na jaw haniebna nagość twoja, oraz maści, by nią namaścić oczy twoje, abys przejrzał...” To jest dalej do wierzących ludzi, którzy stracili czystość Chrystusową. Jezus jeszcze mówi: jednakże daję ci jeszcze szansę, weź się upamiętaj, zacznij robić porządek, a znowu przyoblekę cię w białe, czyste szaty i będziesz mógł żyć dla Mnie. **„...Wszystkich, których miłuję, karzę i smagam; bądź tedy gorliwy i upamiętaj się...”** Inaczej: pokutuj, usuń to zło. **„...Oto stoję u drzwi i kołaczę; jeśli ktoś usłyszy głos Mój i otworzy drzwi, wstąpię do niego i będę z nim wieczerzał, a on ze Mną. Zwycięzcy pozwolę zasiąść ze Mną na Moim tronie, jak i Ja zwyciężyłem i zasiadłem wraz z Ojcem Moim na Jego tronie. Kto ma uszy, niechaj słucha, co Duch mówi do zborów.”** (Obj. 3,14-22)

Nawet w tym momencie Jezus mówi jeszcze: nie musisz zginąć, możesz się uratować, ale musisz zrobić porządek z tym złem, musisz usunąć to zło, aby z powrotem widzieć, słyszeć, być w czystych, białych szatach. Inaczej, Jezus mówi: otwórz drzwi, aby to wszystko zostało usunięte, aby to, co jest dobre, mogło w tobie pozostać. A więc zagrożenie: ktoś wyruszył w białych, czystych, pięknych szatach i diabeł spaskudził – a to powstrzymał przed pięknem Chrystusa, żeby nie wzrastać dalej w chwale Jezusa, a to powstrzymał przed oczyszczaniem się z jakichś brudów, które człowiek zostawił sobie od nawrócenia.

I co? Raptem okazuje się, że człowiek już jest nagi, nie ma szaty białej. Myśli sobie: ja jestem chrześcijaninem, lepszym od świata. Słowo Boże mówi: jeżeli ty mienisz się chrześcijaninem lepszym od świata,

a robisz to samo, co świat, to w czym jesteś lepszy? Sadząc innych, sam siebie sądzisz. A więc człowiek musi być inny niż świat, aby było to rzeczywiście prawdą; świat tkwi w złym, a człowiek wierzący ma trwać w Chrystusie – a więc zupełnie inne miejsce trwania.

Pilnujmy tego wzrostu w Chrystusie i żeby się Go nie puszczać: Panie, więcej Twojej chwały, więcej tego, co Tobie się podoba. Drugie: nie pozwolić diabłu się zatrzymać, kiedy coś trzeba usunąć, oczyścić. Następne: mieć świadomość, że kiedy się oczyszczam, otwieram przestrzeń, aby następne dobro mogło mnie napędzać.

A więc, gdy wynoszę swoje meble z tego domu, to Pan może wstawiać Swoje: kiedy wynoszę pychę – pojawi się pokora, kiedy wynoszę zawiść – pojawi się cierpliwość; tak to działa, zawsze tak działało. Coraz więcej z tej chwały kosztowności Chrystusa w nas, nawet to już Jan powiedział: ja muszę stawać się mniejszym, aby On był coraz bardziej widoczny jako Ten, który jest większy ode mnie, któremu nie jestem godzien nawet rozwiązać rzemyka u sandałów. Niech Bóg daje nam to, co jest potrzebne, abyśmy wygrywali. Pamiętajcie, bez uświęcenia nikt nie zobaczy Pana.

A więc, jak ważne jest, by dbać o szaty: a oni wybielili je we krwi Branka. Dbać o to. Pierwsze: zostaliśmy wezwani do czegoś doskonałego, aby trwać tak w Chrystusie

i osiągnąć wieczność. Wiemy, że diabeł szaleje, wie, że czasu ma niewiele, a my wygramy z nim, codziennie należąc do Pana, wzrastając, rozwijając się, służąc, czyniąc to, co potrzebne. A gdy widzimy, że pozwoliliśmy, żeby coś przedostało się do nas, to może wyjść nawet w różnych, głupich rozmowach, czasami coś się pojawi, to trzeba usunąć to jak najszybciej, żeby to nie przeszkadzało i nie zaczęło być bazą, na której diabeł zacznie budować jakąś następną rzecz. Pamiętajmy, trwajmy w czystości, należmy do Pana, oczyszczajmy się w Jego krwi, dbajmy o czystość,

a zawsze będziemy wzrastali, będziemy rozwijać się i przyjście Pana będzie naszym spotkaniem z Nim. Tak jest napisane: kto umiłował dzień powrotu Pana, ten oczyszcza się, przygotowując się na ten dzień.

Chwała Bogu, że jest Duch Prawdy, który pomaga nam w tym wszystkim, abyśmy nie to, że sami tylko jesteśmy z wiedzą, ale z możliwością, aby właśnie tak było. Większy jest Ten, który jest w nas, od tego, który jest w świecie. A więc szybko rób to, co powinno być, a Pan będzie robił jeszcze szybciej to, co powinno być, On odbierze chwałę, a ty będziesz szczęśliwym człowiekiem, że to nie ty, lecz Pan. Amen.